

## Kościół na wzór Chrystusa

### Perspektywa II Soboru Watykańskiego i jej kluczowe elementy

Drugi Sobór Watykański, dokonując szerokiej i pogłębionej prezentacji Kościoła, jego natury i jego misji, zwrócił niewątpliwie i trafnie szeroką uwagę na jego rys chrystologiczny, a tym samym także jego eklezjologię można określić mianem chrystologicznej. Są oczywiście podstawy, by mówić o niej także jako eklezjologii trynitarnej. Wykład ten wyrasta z doświadczeń Kościoła, których nabył on w ciągu prawie dwóch tysiącleci swego istnienia, ale wyrasta także z intensywnych doświadczeń kościelnych, które miały miejsce w ciągu dwóch ostatnich wieków, począwszy od epoki romantyzmu, która wyraziła się w zwróceniu szczególniejszej uwagi na wiarę w Jezusa Chrystusa urzeczywistniającą się przede wszystkim w żywym i mistycznym organizmie Kościoła. Przyczyniło się to do wyraźnego uduchowienia wizji Kościoła w stosunku do wizji wyrastającej z reform gregoriańskich i z odnowy trydenckiej, a zarazem zaowocowało jej szerszym uchrystologicznieniem. Konkretyzacja tych poszukiwań i odkryć znalazła niemal od razu wyraz w powrocie do teologii Kościoła jako mistycznego Ciała Chrystusa. Jakkolwiek było to epokowe przewartościowanie w spojrzeniu na Kościół i jego inspirujących efektów nie sposób przeceniać, czego dowodzi encyklika *Mystici Corporis* Piusa XII (29 czerwca 1943 r.), szybko okazało się ono niewystarczające. Niemal równocześnie z ogłoszeniem tej encykliki zaczęła zyskiwać na znaczeniu wizja Kościoła, która w jego rozumieniu nadaje pierwszeństwo pojęciu *sakramentu*. Jest to wizja, która wyraźnie doszła do głosu w czasie obrad soborowych, a jej manifestem stała się konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium*. Już w jej pierwszym punkcie zostało powiedziane: „Kościół jest w Chrystusie jakby sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego”. W tej perspektywie należy odczytywać całą eklezjologię soborową, która jest eklezjologią sakramentalną, a w związku z tym także właściwie chrystologiczną.

Siła rozumienia Kościoła jako sakramentu wynika z tego, że najbardziej ściśle i bezpośrednio wyraża ono jednoczącą więź zachodzącą między Jezusem Chrystusem i Kościołem – więź stojącą u początków Kościoła, ale także wielorako konkretyzującą się i historycznie przedłużającą w ciągu wieków. Jak Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem w jednej osobie wiecznego Słowa, a więc Przasakramentem, tak Kościół w swojej wewnętrznej naturze posiada wymiar boski i wymiar ludzki, które potem

wewnętrznie zjednoczone ze sobą manifestują się w ciągu wieków w Kościele historycznym w kontynuowaniu przez niego misji zbawczej Chrystusa. Jak ludzka natura Słowa Wcielonego stała się narzędziem zbawienia i jedności rodzaju ludzkiego, tak widzialny wymiar Kościoła i jego wieloraka działalność służą coraz pełniejszemu urzeczywistnieniu się i utrwalaniu dzieła zbawczego, zakorzenionego w niewidzialnej tajemnicy Jezusa Chrystusa. Połączone ze sobą dwa wymiary Kościoła, a więc wymiar boski i wymiar ludzki, mają swój najbardziej bezpośredni wzór w osobowej jedności wiecznego Słowa, które przyjęło ludzkie ciało dla naszego zbawienia. Z tej też racji konstytucja *Lumen gentium* nie waha się podkreślić, że mimo rozmaitych ograniczeń „na zasadzie bliskiej analogii [złożona rzeczywistość Kościoła] upodabnia się do misterium Słowa Wcielonego” (Nr 8).

Wychodząc od tych ogólnych stwierdzeń, można powiedzieć, że Kościół już w swej genezie i na poziomie swojej natury, a więc jako sakrament zbawienia, jest „na wzór Chrystusa”. Każda wypowiedź na ten temat musi odnosić się do tego podstawowego faktu teologicznego, czerpiąc także inspirację do wyprowadzenia z niego konsekwencji na poziomie urzeczywistniania się misji Kościoła. Kościół, będąc w swojej naturze na wzór Chrystusa, ma zatem także stawać się na Jego wzór w pełnionej misji i podejmowanych dziełach. W niniejszym opracowaniu chodzi o wydobycie zasadniczych perspektyw tego drugiego zagadnienia, a więc opisanie wzorczości Chrystusa w odniesieniu do historycznego urzeczywistniania się Kościoła, a tym samym także dla jego rozwoju i wewnętrznego postępu urzeczywistnianego w dziejach. Ten opis z oczywistych racji powinien pozostawać w bezpośrednim związku z wzorczością Chrystusa zapisaną w naturze Kościoła. W tym celu zwracamy najpierw uwagę na najbardziej pierwotny aspekt ukonstytuowania Kościoła w Jezusie Chrystusie, czyli jego zapoczątkowanie. Kościół dzisiejszy ma pozostać taki, jakim był na początku.

## 1. Kościół ukonstytuowany w Chrystusie

Stwierdzenie, że Kościół – powszechny sakrament zbawienia – w swej genezie jest na wzór Jezusa Chrystusa domaga się pogłębienia, aby wskazać punkt odniesienia tej wzorczości oraz wydobyc jej kluczowe aspekty. Tym punktem odniesienia jest chrystologiczny początek Kościoła w Chrystusie oraz jego właściwy cel zbawczy, a więc odniesienie do dzieła zbawczego Chrystusa. Uszczegółowienie tego odniesienia wiąże się ze specyfiką posługi urzędowej w Kościele, która stanowi historyczne przedłużenie chrystologicznej genezy Kościoła.

## *Historyczny początek Kościoła i jego cel*

U początków Kościoła znajduje się zamysł Ojca, określony przed stworzeniem świata. Konstytucja *Lumen gentium* zaczyna się od nawiązania do tego zamysłu Bożego, pokazując następnie, w jaki sposób został on urzeczywistniony przez posłanie Syna. Tym, co jest najbardziej właściwe dla działania Syna, jest Jego obecność i Jego działania w dziejach ludzkich, mające na celu ukonstytuowanie Kościoła i wyposażenie go w dary odpowiednie do zleconej mu misji. Sobór wyraźnie określa i podkreśla trynitarną genezę Kościoła, „ludu zjednoczonego jednością Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (nr 4, św. Cyprian). Ta geneza trynitarna, która oznacza wspólne działanie osób Bożych w ukonstytuowaniu Kościoła, nie pozbawia jednak żadnej z tych osób właściwego dla niej sposobu działania oraz odpowiedniego sposobu przyjmowania tego działania ze strony Kościoła. Wcielił się tylko Syn Boży; On „zapoczątkował królestwo Boże na ziemi” (nr 3).

To zapoczątkowanie królestwa Bożego urzeczywistniało się na różne sposoby i w zróżnicowany sposób wpływało na ukonstytuowanie Kościoła. Wyraziło się ono za pośrednictwem działania ludzkiego Słowa Wcielonego, różniące się jednak od działania innych założycieli instytucji ludzkich, ponieważ chodzi w nich o działanie Syna, Boga i Pana. Na pierwszym miejscu sytuuje się Jego przepowiadanie: „Pan Jezus zapoczątkował swój Kościół, głosząc radosną nowinę, a mianowicie nadejście królestwa Bożego obiecane od wieków w Piśmie Świętym” (nr 5). To przyście zostaje mocno potwierdzone za pośrednictwem cudów. Przede wszystkim należy jednak rozpoznać objawienie królestwa „w osobie Chrystusa, Syna Bożego i Syna Człowieczego”. W konstytucji *Lumen gentium* szczególnie została uwypuklona męka Chrystusa, ponieważ przyszedł On, „żeby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu” (Mk 10, 45). Nawiązując do tych słów, sobór podkreśla, że działalność założycielska Jezusa nie tylko polegała na zebraniu wokół siebie tych, którzy Go słuchali i widzieli Jego czyny, ale wyraziła się w wyzwoleniu ludzkości za pośrednictwem Jego ofiary i obdarowanie jej nowym prawem wolności i łaski. Początek i wzrost Kościoła jest oznaczany przez „krew i wodę wypływające z otwartego boku ukrzyżowanego Jezusa” (nr 3), co zapowiedziały Jego słowa: „A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie” (J 12, 32).

Po śmierci na krzyżu następuje zmartwychwstanie, które ukazuje Chrystusa jako „Pana, Mesjasza i Kapłana ustanowionego na wieki”, który „wylał na swoich uczniów Ducha obiecane przez Ojca” (nr 5). Wraz z ustanowieniem Kościoła zaczyna się więc działanie

Chrystusa w dziejach ludzkich, a wypełnia się ono za pośrednictwem działania przekraczającego dzieje, ponieważ Zmartwychwstały, jako Pan, posyła swego Ducha. W Nim On kontynuuje swoją misję zbawczą, oświeca człowieka i prowadzi go do pełni prawdy.

Należałoby tutaj pełniej powiedzieć, że zgodnie z doktryną soborową początek Kościoła poprzedza dzieje, ponieważ znajduje się on w pierwotnym zamyśle Ojca; został on ukryty w wieczności Boga. Syn, za pośrednictwem swego wcielenia, dokonuje przejścia od wieczności w czas, a w ten sposób zapoczątkowuje Kościół w czasie bądź też „czas Kościoła”. Powracając do wieczności, pozostaje On jednak pierwszą i nienaruszalną zasadą życia i rozwoju Kościoła w czasie. Zmartwychwstanie pozwala Mu wylać swego Ducha, który będzie kontynuował w czasie Kościoła dzieło Chrystusa i prowadził je do spełnienia eschatologicznego.

Wszystkie zapisane tutaj stwierdzenia mają ogólny charakter, przy czym ewidentnie nawiązują do wypowiedzi biblijnych. Dzięki tej wierności danym biblijnym sobór mógł zaproponować całościową i autentyczną wizję ukonstytuowania Kościoła, wystarczająco jednoznacznie ilustrującą, że jest on Kościołem w Jezusie Chrystusie, noszącym wyraźne rysy Jego osoby i Jego działań. Można więc powiedzieć, że w swoim wykładzie sobór dobrze zilustrował początkowe stwierdzenie, że na obliczu Kościoła jaśnieje blask Chrystusa (nr 1). Ten blask jest niewątpliwie darem samego Chrystusa, ale pozostaje także zadaniem do podjęcia i do dalszego urzeczywistniania, aby w dalszym ciągu wydobywać Jego światło i Jego blask. Nosząc na sobie oblicze Chrystusa Kościół jest wezwany do jego unaocznienia historycznego w konkretnych sytuacjach duchowych zmieniających się czasów.

### *Ustanowienie posługi urzędowej*

Dokonując ukonstytuowania Kościoła, Chrystus dokonał przede wszystkim ustanowienia posług mających charakter urzędowy. Nawet jeśli z wielu powodów był to proces bardzo złożony, można z całą pewnością wskazać momenty, w których ten proces konkretyzuje się i wyraża w posługach, które można nazwać sakramentalno-urzędowymi. Gdy II Sobór Watykański mówi o hierarchicznej strukturze Kościoła, zaczyna od jednoznacznego stwierdzenia, że dla prowadzenia i rozwoju nowego ludu Bożego „Chrystus Pan ustanowił w swoim Kościele rozmaite posługi” (nr 18). Nawiązując do nauczania I Soboru Watykańskiego, według którego „Jezus Chrystus, Pasterz wiekuisty, założył Kościół święty, posławszy Apostołów, tak jak sam został posłany przez Ojca” (por. J 20, 21), konstytucja *Lumen gentium* chce podkreślić, że posłanie Apostołów jest aktem wpisującym się jednoznacznie w ukonstytuowanie Kościoła i w jego misję zbawczą. Wyraża ono jasno wolę Chrystusa odnośnie

do sukcesji: „Chciał też, aby ich [=Apostołów] następcy, mianowicie biskupi, byli w Jego Kościele pasterzami aż do skończenia świata” (nr 18). Sobór uzasadnia to stwierdzenie, wskazując przede wszystkim na trwały charakter tego posłania: „Boskie posłannictwo powierzone przez Chrystusa Apostołom trwać będzie do końca wieków” (nr 20), ponieważ Ewangelia ma być pierwszą zasadą całego życia Kościoła w każdym czasie i we wszystkich okolicznościach. Oznaczają te wypowiedzi, że struktura hierarchiczna Kościoła ma swoją genezę w samym Chrystusie – to On chciał, aby Kościół miał strukturę „episkopalną” i aby ona stanowiła podstawę jego urzeczywistniania się w pełnionej misji.

Z tą strukturą episkopalną ściśle łączy się i do niej należy prymat Piotra i jego następców. Konstytucja *Lumen gentium* także w tej kwestii odwołuje się do nauczania I Soboru Watykańskiego: „Żeby zaś episkopat był jeden i niepodzielny, [Chrystus] postawił nad innymi Apostołami św. Piotra i w nim ustanowił trwałą i widzialną zasadę i fundament jedności wiary i komunii” (nr 18). Sobór nie ograniczył się jedynie do wyraźnego wskazania genezy struktury episkopalnej Kościoła, ale dokonał także jej uzasadnienia teologicznego, odwołując się do świadectw biblijnych. Ustanowienie dwunastu stanowi więc w Nowym Testamencie jedno z najbardziej charakterystycznych wydarzeń w życiu publicznym Jezusa, które domagają się niemal pierwotnej afirmacji. Nawet jeśli nie było to całkiem słuszne, jest na pewno zrozumiałe, dlaczego tradycyjna teologia w tym fakcie widziała ustanowienie Kościoła przez Chrystusa. Znaczenie ustanowienia dwunastu wyraża się w Jego modlitwie, która je poprzedziła i w niezależnej woli, którą dokonał On wyboru: „Apostołów [...] których ustanowił jako kolegium, czyli jako stały zespół, na którego czele postawił wybranego spośród nich Piotra” (nr 19). Kolegialność biskupów, o której szeroko naucza II Sobór Watykański, wynikająca z tego pierwotnego gestu Chrystusa, jest więc Jego suwerennym dziełem i zasadą działania Kościoła. Ma ona wyraźne potwierdzenie w całym Nowym Testamencie. Jezus powierza Apostołom i ich następcom misję „gromadzenia Kościoła powszechnego”, „krzewienia Kościoła”, głoszenia Ewangelii, posługiwania, uświęcania i bronięcia Kościoła, pamiętając zawsze i wszędzie, że „kamieniem węgielnym tej budowli jest sam Jezus Chrystus” (nr 19). Przywołane stwierdzenia opisują istotne funkcje biskupie, ale – co należy podkreślić – nie są to ich jakieś funkcje „własne”, ale mają one odniesienie do Chrystusa i w odniesieniu do Niego weryfikuje się ich aktualizacja eklezjalna. Są oni Chrystusowi w służbie Jego najwyższego dzieła zbawczego.

Chrystus jawi się jako Założyciel struktury hierarchicznej, która obejmuje kolegium biskupie i prymat papieski. Sobór jest bardziej powściągliwy, jeśli chodzi o początek posługi prezbiterów; ogranicza się do stwierdzenia, że biskupi „w sposób prawomocny przekazali misję swego posługiwania w różnym stopniu różnym osobom w Kościele” (LG 28). Czy jednak

chodzi w tym przypadku tylko o zwykłą inicjatywę biskupów? Czy jest ona wyrazem woli Chrystusa? Sobór nie poszedł dalej w swoich wypowiedziach, ponieważ teologia posługi nie dała na te pytania jeszcze wystarczającej odpowiedzi. Ewangeliczne wydarzenie posłania siedemdziesięciu dwóch uczniów, posłania, które – według świadectwa św. Łukasza (10, 1-20) – jest podobne do posłania powierzonego dwunastu, powinno zwrócić większą uwagę na wolę Jezusa, aby dostarczyć odpowiednich współpracowników tym, którzy otrzymują do wypełnienia najwyższe zadanie posługi pasterskiej. Uwzględnienie takiej woli Chrystusa pozwala w większym stopniu widzieć Go jako założyciela całej struktury posługi kapłańskiej w Kościele.

Zwracając w punkcie wyjścia uwagę na znaczenie hierarchii w Kościele nie zamierzamy tutaj budować jakiejś hierarchio-centricznej wizji Kościoła, ponieważ taka już była obecna w historii i nie zdała egzaminu. Chodzi przede wszystkim o podkreślenie, że hierarchia jest pierwszym wyrazem jedności Kościoła z Chrystusem, a więc pierwotnie na hierarchii kościelnej spoczywa zadanie zakorzenienia w Jezusie Chrystusie oraz wyrażania osobowego tego faktu, że Kościół należy do Chrystusa i ma być budowany na Jego wzór. Taki jest pierwotny sens pojęcia hierarchia – oznacza ono zgodnie z grecką etymologią (*hiera-arche*) „święty początek”, „święte źródło”. Być „hierarchą” za pośrednictwem przyjętych święceń oznacza złączyć się wewnętrznie z Jezusem Chrystusem, przeżywać to zjednoczenie i przede wszystkim za Jego pośrednictwem oddziaływać w pełnionej misji eklezjalnej. Nie ulega więc wątpliwości, że hierarchia stanowi podstawowy wyraz jedności Kościoła z Jezusem Chrystusem, a zatem domaga się ten fakt odpowiedniego odczytania i wyraźnego włączenia w nasze spojrzenie na Kościół szukający swojego skonkretyzowania chrystologicznego. W tym świetle będzie można potem dokonać odczytania chrystologicznego innych aspektów i wymiarów życia kościelnego.

## 2. Chrystus zasadą życia Kościoła i jego wzorem

Jezus Chrystus nie tylko jest historycznym założycielem Kościoła, ale zachowuje z nim na zawsze trwałą więź; pozostając w chwale jest pierwszą zasadą jego rozwoju i jego życia, a także ostatecznym punktem dojścia, a tym samym i jego spełnienia. Odwołując się do tej zasady należy także poszukiwać w Nim wzoru dla pełnienia przez Kościół historycznej misji zbawczej i jej poszczególnych aspektów. Zagadnienie to domaga się usytuowania go w szerszej perspektywie, która ściśle łączy się ze zrozumieniem natury, a tym samym także specyfiki Kościoła.

## *Różnorodność obrazów*

Mając na uwadze wyrażenie podstawowej więzi łączącej Chrystusa i Kościół oraz wydobyć jej specyfiki, II Sobór Watykański w konstytucji *Lumen gentium* odwołuje się najpierw do przypomnienia obrazów biblijnych, które odnoszą się do Kościoła, mając na względzie pokazanie jego istoty (nr 6). Nie chodzi w tym przypadku tylko o ogólnikowe odniesienie do źródeł biblijnych, by pokazać Kościół w Biblii, ale o wydobyć ich sens, posiadającego podstawową nośność teologiczną i religijną oraz oświecającego konkretne życie i doświadczenia chrześcijanina.

Kościół jest więc owczarnią Chrystusa Pasterza; Chrystus ogłasza także, że Bóg jest pasterzem swojego ludu. Kościół jest rolą Bożą, na której został zasadzony krzew winny – krzew, którym jest sam Chrystus, ożywiający latorośle. Kościół jest budowlą Bożą, której kamieniem węgielnym jest sam Chrystus. Jest on także nazywany domem Bożym i świętą świątynią; do tego obrazu odnosi się wypowiedź Jezusa, gdy mówi o odbudowaniu świątyni Bożej w ciągu trzech dni (por. J 2, 19). Kościół jest opisywany jako oblubienica Baranka lub Oblubieńca, który jest z nim nierozdzielnie złączony od jego początku aż do wypełnienia eschatologicznego.

Ta różnorodność obrazów posiada wspólny mianownik, którym jest pokazanie, że Kościół istnieje tylko w odniesieniu do Jezusa Chrystusa; jest prowadzony przez Pasterza, ożywiany przez krzew, zbudowany na kamieniu węgielnym, zjednoczony z Oblubieńcem. Rola odgrywana przez Chrystusa w stosunku do Kościoła posiada tak wiele znaczeń, że można ją adekwatnie ukazać tylko odwołując się do wielości form wyrazu i do ich możliwych znaczeń.

Sobór w swoim wykładzie w największym stopniu odwołuje się do obrazu Ciała Chrystusa, chociaż wprost nie oparł się na nim w swojej eklezjologii. Szerzej odwołał się do obrazu Kościoła jako nowego ludu Bożego. Może to nieco zaskakiwać, biorąc pod uwagę, że sobór wypowiada się dwadzieścia lat po niezwykle ważnej encyklice *Mystici Corporis* papieża Piusa XII, która szeroko wypełnęła na życie Kościoła i na kształt eklezjologii w okresie przedsoborowym. Celem dowartościowania doktryny mistycznego Ciała Chrystusa było uniknięcie w eklezjologii tendencji jurydycznych (które zresztą zawsze są w niej obecne), ale w jeszcze większym stopniu pozytywne pokazanie dogłębnej i żywotnej więzi zachodzącej między Chrystusem i Kościołem, jak również zwrócenie uwagi na powiązania społeczne jego członków. Oczywiście, nie była to propozycja nowa, ponieważ już w okresie I Soboru Watykańskiego odrywała ona znaczącą rolę i wpłynęła na kształt jego wypowiedzi

eklezyjologicznej. Nowy w pewnym sensie był rozmach, z jakim przystąpiono do wprowadzania tych idei w życie.

W pierwszej połowie XX wieku została zaproponowana przez wielu teologów eklezyjologia ludu Bożego. Ma ona mocne zakorzenienie w Starym Testamencie. Zwraca ona uwagę, w jaki sposób Kościół urzeczywistnia swoją wędrówkę historyczną jako lud pod znakiem przymierza zawartego przez Boga. Nie zakłada ten obraz bezpośredniego odniesienia do Chrystusa, ale zwraca uwagę na wymiar antropologiczny, historyczny i socjologiczny Kościoła. Konstytucja *Lumen gentium*, mając na uwadze potrzebę mocnego złączenia Kościoła z Chrystusem, stwierdza jednak: „Głową tego mesjańskiego ludu jest Chrystus” (nr 9). Pogłębienie tego zdania można widzieć w dalszym wyjaśnieniu zawartym w konstytucji, gdy zostaje powiedziane, że nowy lud Boży został „ustanowiony przez Chrystusa dla komunii życia, miłości i prawdy”, a „używany jest jako narzędzie zbawienia wszystkich” (nr 9). Zdanie to przypomina pierwszorzędną dary udzielone przez Chrystusa człowiekowi, a odniesienie do „narzędzia zbawienia” wyraźnie odsyła do sakramentalności Kościoła, która może mieć zakorzenienie tylko w samym Chrystusie jako Prasakramencie zbawienia. Lud Boży na głębszym poziomie swego istnienia jest rzeczywistością sakramentalną, i w tej perspektywie ma rozwijać swoje historyczne pielgrzymowanie

Pomijając wszystkie konotacje, jakie są związane z obrazem ludu Bożego, trzeba przede wszystkim zauważyć, że został on wykorzystany, aby uniknąć jednostronnego przedstawiania Kościoła w kluczu hierarchicznym, a tym samym zamierza wyraźniej podkreślić, że jest on zgromadzeniem wszystkich chrześcijan, a więc ma charakter wspólnotowy i uniwersalny. Nie oznacza to jednak, że pojęcie ludu Bożego ma charakter ekskluzywny i eklezyjologia posoborowa pokazuje, że zależnie od okoliczności można, a nawet trzeba szukać eklezyjologii uwzględniającej także inne obrazy, a nawet dającej im pierwszeństwo. Dlatego po soborze tak wielkiego znaczenia nabrało w eklezyjologii pojęcie komunii albo „rodziny Bożej”. Nie można zwłaszcza zapominać, że w nauczaniu soborowym ważne miejsce zajmuje obraz Ciała Chrystusa, a jego podstawowe znaczenie wynika z tego, że zwraca uwagę na to, co najbardziej wewnętrzne w Kościele, czyli jego pierwotną i najwyższą więź z Chrystusem. Jest to obraz konieczny, gdy chcemy uchrystologicznie rozumieć Kościół jako nowego i pielgrzymującego ludu Bożego. Otwiera on także na wymiar pneumatologiczny Kościoła, który jest jego wymiarem integralnym i integrującym. Konstytucja *Lumen gentium* wyjaśnia: „[Chrystus] udzielając bowiem swego Ducha, ukształtował swoich barci wezwanych spośród wszystkich narodów jako swoje Mistyczne Ciało” (nr 7). W tym Ciele „duchowym” przekazuje On swoje życie, szczególnie przez sakramenty, chrzest i Eucharystię. Jest zasadą jedności,



Głową uniwersalną, wzorem, do którego wszyscy mają się mozolnie dostosowywać. Prowadzi do wzrostu swoje Ciało stale udzielając mu przede wszystkim daru posług. Doktryna mistycznego Ciała pozwala zrozumieć działanie Chrystusa jako zasady żywego wzrostu Kościoła w każdym czasie i we wszystkich sytuacjach duchowych.

Zarysowana wizja soborowa każe nam szukać nie tylko głębszych związków łączących Chrystusa i Kościół, ale także wskazać ich zasadnicze miejsce urzeczywistniania się i określić egzystencjalne sposoby ich urzeczywistniania. Wydaje się, że w celu takiego wskazania będzie szczególnie znaczące określenie głównych zasad, które opisują wewnętrzne związki Chrystusa z Kościołem.

### *Zasada działalności kapłańskiej*

Chrystus Kapłan jest źródłem wszelkiej działalności, którą wyraża posługa biskupia i prezbiteralna; On jest pierwszym działającym. Konstytucja *Lumen gentium* podkreśla: „W osobach biskupów zatem, których pomocnikami są prezbiterzy, obecny jest wśród wiernych Pan Jezus Chrystus, Najwyższy Kapłan” (nr 21). Za ich pośrednictwem przepowiada słowo Boże, rozdziela sakramenty, wciela w swoje Ciało nowe członki, rządzi ludem Nowego Testamentu. Tymi stwierdzeniami zostaje dowartościowana formuła: „działać w osobie Chrystusa”. Chrystus działa przez biskupa i prezbitera, a oni działają w Nimi przez Niego.

Konsekracja biskupia udziela łaski Ducha Świętego i wyciska święty charakter, dzięki czemu „biskupi w sposób szczególny i widoczny podejmują rolę samego Chrystusa Nauczyciela, Pasterza i Kapłana i działają w Jego osobie” (LG 21). Sakrament święceń udzielany także prezbiterom „naznacza [ich] szczególnym znamieniem i wskutek tego upodabniają się do Chrystusa Kapłana, tak że mogą działać w osobie Chrystusa Głowy” (PO 2). Wypowiedź z dekretu *Presbyterorum ordonis* uzupełnia formułę: „działać w osobie Chrystusa”, stwierdzając, że chodzi o działanie „w osobie Chrystusa Głowy”. Z tej racji działanie kapłaństwa urzędowego zostaje odróżnione od kapłaństwa wspólnego, czyli „chrzcielnego”. Zakłada ono konsekrację, która uzdalnia do uczestniczenia za pośrednictwem składania duchowych ofiar, w ofierze Chrystusa (LG 10). W działaniach biskupów i prezbiterów, Chrystus dzieli się sobą samym jako Głową i jako Pasterzem. Z tej racji prezbiterzy są „sługami Głowy, jako współpracownicy stanu biskupiego, wnoszą i budują całe Jego Ciało, którym jest Kościół” (PO 12). Doktryna Ciała Chrystusa pozwala dobrze określić tę rolę prezbiterów, ponieważ włącza ich niejako od wewnątrz w tajemnicę Kościoła oraz wyznacza im w Kościele pierwszoplanową rolę i odpowiedzialność.

Pozycja Chrystusa w relacji do posługi kościelnej dobrze uwypukla Jego dwa przymioty. Jest On doskonałym wzorem kapłaństwa, wzorem, który wpisuje się w posługi, ponieważ sakrament święceń „upodabnia” do Chrystusa Kapłana; On jest wzorem konsekracji kapłańskiej, służby, misji wychowawczej i formacyjnej, składania ofiary z siebie (PO 3, 6, 12). On jest zasadą życia kapłańskiego, aby jako wzór konkretnie manifestował się w życiu, posłudze i działaniach tych, których wybiera jako pasterzy. To jest Jego kapłaństwo jako Syna Wcielonego, który żyje w Kościele, w kapłaństwie powszechnym wszystkich ochrzczonych i ze szczególnej racji w kapłaństwie urzędowym.

Postawienie w centrum kapłaństwa kościelnego osoby Chrystusa jest dalekie od zepchnięcia na margines rozwoju osobowości ludzkiej czy też przysłonięcia jej; działanie Chrystusa wzbudza ten rozwój i doskonali go w sposób jak najbardziej skuteczny. Kapłaństwo powszechne zmierza do dowartościowania wszystkich zdolności do składania ofiary i do podjęcia z poświęceniem życia chrześcijańskiego, sytuując je w perspektywie krzyża Chrystusowego. Kapłaństwo urzędowe prowadzi do owocnego realizowania działań „w osobie Chrystusa”. Chrystus Kapłan, działając za pośrednictwem wyświęconych do pełnienia posługi, wzbudza w nich uzdolnienia eklesjalne i duchowe, które pozwalają im wносить także osobisty wkład w dzieło zbawienia. Chrystus nie likwiduje możliwego pośrednictwa człowieka, ale włącza je ubogacone swoimi darami w swoje pośrednictwo oraz je odpowiednio ukierunkowuje, aby służyło dziełu zbawczemu. On jest jedynym źródłem, prawdziwym źródłem, z którego wypływa Jego życie, a także wzorem Jego przyjmowania w konkretnej egzystencji i w pełnionej posłudze.

### *Zasada życia liturgicznego*

Rola Chrystusa w liturgii jest tym ważniejsza, że liturgia nie jest rozumiana przez II Sobór Watykański jako jakieś proste wspomnienie minionych wydarzeń za pośrednictwem celebracji. Liturgia ma przede wszystkim charakter sprawczy i soteriologiczny. „W liturgii [...] «dokonuje się dzieło naszego Odkupienia»” (SC 2), a tym samym najbardziej autentycznie wyraża się więź wierzących z tajemnicą Chrystusa oraz natura prawdziwego Kościoła. Te stwierdzenia wystarczą do tego, by uznać prymat liturgii w życiu chrześcijańskim i jej niezastąpioną rolę w historycznym urzeczywistnianiu się zbawienia Chrystusowego. Trzeba przede wszystkim pamiętać, że dokonywanie się dzieła odkupienia jest możliwe dzięki działaniu samego Chrystusa oraz dzięki wykorzystaniu środków, które On dał do dyspozycji Kościołowi, a w nim każdemu wierzącemu. Aby zrozumieć to działanie, trzeba pamiętać, że

liturgia ziemską jest uczestnictwem w liturgii niebieskiej, „gdzie Chrystus zasiada po prawicy Boga jako sługa świątyni i prawdziwego przybytku” (SC 8). II Sobór Watykański w tej wypowiedzi inspirowany jest perspektywą kapłaństwa niebieskiego obecną w Liście do Hebrajczyków; podkreśla ona, że Chrystus chwalebny spełnia posługę, która manifestuje się w liturgii Kościoła, prowadząc w nim do spełnienia się swego dzieła odkupieńczego.

Można odnotować, że posługa Chrystusa, „zasiadającego po prawicy Ojca”, szczególnie dowartościowuje tajemnicę Jego wniebowstąpienia. Liturgia często podkreślała znaczenie tej tajemnicy, czyniąc to wiele częściej niż teologia, która pozostawiła ją na marginesie swoich zainteresowań. Dzisiaj w ogóle uważa się, że tajemnica ta ma charakter czysto nominalistyczny, to znaczy nie wiąże się z żadnym wydarzeniem historycznym z życia Chrystusa, a tym samym nie ma znaczenia soteriologicznego i eklezjalnego. Sobór podkreślił, że Chrystus dzieło odkupienia i uwielbienia Boga dokonał „szczególnie przez paschalne misterium swojej błogosławionej męki, zmartwychwstania i chwalebego wniebowstąpienia” (SC 5). Stwierdzenie soborowe zawiera niewątpliwie wezwanie do dowartościowania tajemnicy wniebowstąpienia Chrystusa w odniesieniu do liturgii, a zwłaszcza do jej skuteczności zbawczej oraz do jej znaczenia eschatologicznego. Sam Jezus podkreślił, że Eucharystia jest warunkiem życia wiecznego (J 6, 62). Trzeba ten fakt odkryć w odniesieniu do całej liturgii, a tym samym pokazać jej związek z wypełnieniem się życia ludzkiego w wieczności, ale zakorzenionego w doświadczeniu ziemskim. Liturgia nie tylko służy zatem uporządkowaniu naszych ziemskich doświadczeń, ale nadaje im znaczenie w perspektywie eschatologicznej. Jawi się rzeczywiście jako *fons et culmen totius vitae christianae*.

Innym ważnym elementem doktrynalnym w konstytucji o liturgii jest nauczanie o różnych sposobach obecności Chrystusa w liturgii. Ma ono swoje źródła już w encyklice *Mediator Dei* papieża Piusa XII, a po soborze zostało wyraźnie rozwinięte przez papieża Pawła VI w encyklice *Mysterium fidei*. Wypowiedź soborowa zaczyna się w sposób ogólny: „Chrystus jest obecny zawsze w swoim Kościele, zwłaszcza w czynnościach liturgicznych” (SC 7). Oznacza to, że liturgia jest wyjątkowym miejscem obecności Odkupiciela, której nic i pod żadnym pozorem nie może przysłonić.

Aby wyrazić różne sposoby obecności Chrystusa, sobór posługuje się formułą: *Praesens adest*. *Adest* oznacza istnienie zwrócone do kogoś, wskazuje na rzeczywistość relacyjną. Nie chodzi więc tylko o działanie Chrystusa w liturgii, ale o Jego odniesienie do tych, którzy angażują się w działanie liturgiczne. Takie opisanie obecności wskazuje na relację międzyosobową, a sam Chrystus zostaje usytuowany w centrum relacji religijnych oraz wszystkich relacji międzyludzkich.

Chrystus „jest obecny w ofierze Mszy świętej tak w osobie celebrującego, gdyż «Ten sam, który kiedyś ofiarował siebie na krzyżu, obecnie ofiaruje się przez posługę kapłanów», jak zwłaszcza pod postaciami eucharystycznymi” (SC 7). Dwa sposoby obecności są ściśle powiązane ze sobą, ponieważ Chrystus jest obecny na ołtarzu na mocy faktu, że szafarz w Jego imieniu składa ofiarę i w Jego imieniu wypowiada słowa konsekracji. Są one jednak głęboko różne: z jednej strony chodzi o obecność, która dokonuje się subiektywnie przez posługę kapłana, a z drugiej strony jest to obecność Chrystusa „w miejscu” jako rzeczywistość obiektywna pod znakiem widzialnym. Ta obecność ma najbardziej wyjątkowy charakter – jest ona liturgicznym uobecnieniem obecności Słowa Wcielonego, na mocy której rodzi się nowa rzeczywistość duchowa, a jej uczestnicy znajdują się w nowej sytuacji egzystencjalnej.

Konstytucja o liturgii wyjaśnia obecność Chrystusa w sakramentach, odwołując się do stwierdzeń św. Augustyna: „Gdy ktoś chrzci, sam Chrystus chrzci” (nr 7). Chrystus jest obecny „swoją mocą”, ponieważ działa sakramentalnie, ale obecność nie może być sprowadzona do prostej czynności. Jeśli sobór dodał do encykliki *Mediator Dei* obecność w słowie, to oznacza to, że chciał uznać znaczenie tego słowa w liturgii, zwłaszcza gdy czyta się Pismo Święte i przepowiada. Obecność Chrystusa w tekstach świętych wyjaśnia się przez fakt, że On osobowo jest Słowem Bożym. W Nim utożsamia się osoba i słowo Boże, o którym świadczy Pismo Święte.

Konstytucja kontynuuje: „Jest obecny, gdy Kościół modli się i śpiewa psalmy, gdyż On sam obiecał: «Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich» (Mt 18, 20). Należy pamiętać, że Chrystus swoją modlitwą zapoczątkował modlitwę chrześcijańską i teraz nadal modli się w swoim Kościele. Modlitwa jest więc manifestacją obecności Chrystusa w Kościele i świecie oraz w coraz większym stopniu powinna być wykorzystywana do tego, aby stawała się jej manifestacją. Oznacza to także, że z liturgii i modlitwy osobistej należy eliminować to wszystko, co mogłoby Jego obecność zaciemniać, a tym samym stawać się tylko ludzkim czynnikiem.

„Słusznie zatem uważa się liturgię za wypełnianie kapłańskiej funkcji Jezusa Chrystusa”. To pierwszorzędne działanie Chrystusa nie oznacza, że jakiegoś „chrystomonizmu”. Z jednej strony sobór podkreśla, że celem ostatecznym kultu jest Ojciec; Kościół, wzywając Chrystusa jako swego Pana, „za Jego pośrednictwem oddaje cześć Ojcu”. Z drugiej strony działanie Kościoła w liturgii jest zawsze złączone z działaniem Chrystusa: „Mistyczne Ciało Jezusa Chrystusa, to jest Głowa ze swymi członkami, sprawuje pełny kult publiczny”; każda celebrowana liturgia jest „działaniem Chrystusa-Kapłana i Jego Ciała, czyli Kościoła”. Działanie Chrystusa nadaje najwyższą wartość działaniu Kościoła: „skuteczności z

tego samego tytułu i w tym samym stopniu nie posiada żadna inna czynność Kościoła”. Stwierdzenia te oznaczają, że liturgia jest i musi pozostać centralnym elementem w życiu Kościoła, a troska o nią jest wyrazem praktycznym chrystocentryzmu kościelnego oraz wzorem dla chrystocentryzmu chrześcijańskiego i dla jego doświadczeń duchowych.

Liturgiczna zasada odniesienia Kościoła do Chrystusa na pewno podkreśla, że jest On dogłębnie złączony z Kościołem w tym szczególnym miejscu, jakim jest celebrowanie. Nie można jednak zapomnieć, że bliskość liturgiczna Chrystusa skłania do pytania się o to, w jaki sposób Jego obecność i Jego działanie liturgiczne powinny kształtować postawy chrześcijańskie, zarówno wspólnotowe, jak i indywidualne. Pojawia się pytanie, które nie ma łatwego rozwiązania, a mianowicie w jaki sposób ta obecność i działanie liturgiczne Chrystusa ma wzorczy charakter dla samego Kościoła także w odniesieniu do innych aspektów jego misji i jego aktywności w poszczególnych wspólnotach lokalnych. Na pewno musi tutaj powrócić zagadnienie „sakramentalnego stylu” życia chrześcijańskiego, o którym często mówił św. Jan Paweł II. W pewnym sensie jest ono synonimem wzorczości w stosunku do Kościoła, ponieważ za jego pośrednictwem można najwyraźniej kształtować zarówno osobistą, jak i wspólnotową więź z Chrystusem.

#### *Zasada działalności apostolskiej i misyjnej*

Jezus Chrystus jako zasada życia Kościoła jest najbardziej szczególnie źródłem całej działalności apostolskiej i misyjnej. Sobór w konstytucji *Lumen gentium* podkreślił w odniesieniu do apostołatu świeckich: „Najwyższy i Przedwieczny Kapłan, Jezus Chrystus, pragnąc, aby Jego świadectwo i Jego posługa trwały nieprzerwanie także za pośrednictwem ludzi świeckich, ożywia ich swoim duchem i nieustannie zachęca do każdego szlachetnego i doskonałego dzieła” (nr 34). On sam przekazuje wszystkim wiernym część swego urzędu kapłańskiego w celu pełnienia kultu duchowego; przez ich świadectwo pełni On swoją funkcję prorocką; przez nich rozszerza swoje królestwo, przez nich wyraża swoje uniwersalne panowanie i swoją boską i zbawczą władzę (LG 34-36). Wynika z tego norma, która kieruje apostołatem: „Skoro Chrystus przysłany przez Ojca jest źródłem i początkiem całego apostołstwa Kościoła, jest rzeczą oczywistą, że owocność apostołstwa świeckich zależy od ich żywotnego zjednoczenia z Chrystusem” (AA 4). Jest to odzwierciedlenie słów samego Chrystusa: „Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15, 5).

Aby wyrazić podstawę doktrynalną działalności misyjnej, soborowy dekret *Ad gentes* ukazuje jej sens w zbawczym posłaniu Syna i posłaniu Ducha Świętego zgodnie z zamysłem Ojca. Podkreśla, że „Chrystus Jezus został [...] posłany na świat jako prawdziwy pośrednik między Bogiem a ludźmi” (nr 3). Bóg i człowiek na mocy prawdziwego i historycznego wcielenia przyszedł, aby uczynić ludzi uczestnikami natury Bożej. Przyszedł, aby dać swoje życie na okup za wielu, wyrwać ludzi spod panowania szatana, dokonać pojednania świata z Bogiem, ocalić to, co zginęło, a tym samym został ustanowiony Głową odrodzonej ludzkości. „To zaś, co raz zostało przepowiedziane przez Pana albo w Nim dokonane dla zbawienia rodzaju ludzkiego, powinno być głoszone i rozpowszechniane aż po krańce ziemi” (AG 3). Dla wypełnienia tego zamysłu Chrystus posłał od Ojca Ducha Świętego, który kontynuuje Jego dzieło.

Zadanie głoszenia wiary i zbawienia Chrystusowego powierzone Kościołowi wynika z ewidentnego nakazu danego przez Chrystusa apostołom i ich następcom, a urzeczywistnia się na mocy żywego wpływu przekazywanego przez Chrystusa swoim członkom. „Misja ta trwa bezustannie i na przestrzeni dziejów rozszerza posłannictwo samego Chrystusa, który został posłany, aby głosić ubogim Dobrą Nowinę” (AG 5). Działalność misyjna urzeczywistnia się więc na mocy woli samego Chrystusa, a konkretyzuje się za pośrednictwem udzielania się Jego życia i Jego darów, które stanowią i powinny stanowić „duszę” wszelkiej aktywności wiernych.

Chrystus jako zasada działalności apostolskiej i misyjnej wyznacza zasadnie szukania Jego wzorcze znaczenia w aspekcie dynamicznym, to znaczy przede wszystkim w odniesieniu do podejmowanych działań. Nie można odrywać stylu zaangażowania kościelnego od konkretnych działań podejmowanych przez Chrystusa, od ich specyfiki oraz od wyznaczonych im celów. Niejednokrotnie zachodzi sytuacja, w której działania kościelne zbyt upodabniają się do działań podejmowanych w środowiskach świeckich. Kościół w swoich działaniach musi zachować swoją odrębność, która jest tak bardzo wyraźnie obecna w działaniach Chrystusa, który nie waha się różnić od działań swoich współczesnych. Zachowuje kluczowe znaczenie wezwanie Chrystusa skierowane do uczniów: „Nie tak będzie między wami”.

Stwierdzenia dotyczące chrystologii zasady apostolskiej i misyjnej w odniesieniu do Kościoła domagają się szczególnego przemyślenia w aspekcie eklezjalnym. Nie kwestionując tradycyjnego modelu „naśladowania Chrystusa” zawartego w słusznie wpływowej książeczce o takim samym tytule, trzeba dzisiaj podkreślić – czego w niej właśnie brakuje – że to naśladowanie powinno w większym stopniu wyrazić się w wymiarze eklezjalnym życia chrześcijańskiego. Taki postulat stawia zadanie głębszego przemyślenia, na czym powinno

polegać „doświadczenie eklezjalne” w odniesieniu do różnych form życia w Kościele oraz w jaki sposób powinno ono stanowić punkt odniesienia dla osobistych wyborów i osobistego zaangażowania kościelnego.

### 3. Chrystus i tajemnica człowieka

Mając na uwadze relację Chrystusa do Kościoła, a zarazem pytając się o Jego wzorce znaczenie dla Kościoła, trzeba sięgnąć także do konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*. Dzisiaj, po początkowej euforii i uznaniu za wyraz profetyzmu II Soboru Watykańskiego, konstytucja należy do dokumentów soborowych, którymi mało interesuje się eklezjologia i w ogóle teologia, podczas gdy posiada on ważne znaczenie dla określenia relacji Kościoła w stosunku do świata – relacji, która jest kształtowana w kluczu chrystologicznym. Można to zauważyć, gdy uwzględnimy się zwłaszcza dwie kwestie, a mianowicie indywidualną i społeczną antropologię konstytucji *Gaudium et spes*, która wyznacza Kościołowi, a w nim wszystkim wierzącym kryteria odnoszenia się do człowieka jako osoby i do wspólnoty osób, a więc do człowieka jako istoty społecznej.

#### *Pojedynczy człowiek*

W stosunku do człowieka Chrystus spełnia funkcję objawiającą: „W istocie misterium człowieka wyjaśnia się prawdziwie jedynie w misterium Słowa Wcielonego. [...] Chrystus, nowy Adam właśnie w objawieniu tajemnicy Ojca i Jego miłości objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i odsłania przed nim jego najwyższe powołanie” (nr 22). Objawienie, w którym Bóg ukazuje człowiekowi swoją tajemnicę, jest równocześnie objawieniem człowieka. Chrystus, objawiając Ojca i człowieka, dokonuje także dzieła naprawy: Chrystus „jest zarazem doskonałym człowiekiem, który przywrócił synom Adama podobieństwo Boże, zniekształcone przez grzech pierworodny” (nr 22). Aby uwypuklić ten aspekt dzieła Chrystusa, sobór w swoim nauczaniu zwraca najpierw uwagę na wcielenie, a dopiero potem przechodzi do włączenia w swój wykład kwestię odkupieńczej ofiary.

Syn Boży we wcieleniu, stając się doskonałym człowiekiem, wyniósł naturę ludzką do szczególnej godności. Z jednej strony stał się podobny do nas, z wyjątkiem grzechu, ale także – z drugiej strony – „przez wcielenie zjednoczył się w pewien sposób z każdym człowiekiem” (nr 22). Wypowiedź ta wskazuje, że Syn Boży – mimo iż przyjął indywidualną naturę ludzką – dokonał przekształcenia kondycji wszystkich ludzi. Wcielenie ma odniesienia uniwersalne,

wynikające z nieskończonej wartości boskiej osoby Syna, i tej racji powinno się szukać jego uniwersalnych odniesień do rzeczywistości ludzkiej. Nic nie może pozostawać poza sferą zainteresowania Kościoła.

Sobór dopełnia to nauczanie odniesieniem do odkupienia, w którym niewinny Baranek wysłużył nam życie przez wylanie swojej krwi: „W Nim Bóg pojednał nas ze sobą, a także między nami, i wyrwał nas z niewoli diabła i grzechu” (nr 22). Tajemnica paschalna, tak jak tajemnica wcielenia, zwraca się do całej ludzkości i do wszystkich dziedzin jej życia. Chrześcijanie są dogłębnie złączeni z tą tajemnicą, zwłaszcza wtedy gdy walczą ze złem, nawet za cenę wielu wyrzeczeń i podejmowanego poświęcenia. To samo trzeba powiedzieć o ludziach dobrej woli, ponieważ „ostatecznie powołanie człowieka jest w istocie jedno, mianowicie Boskie”, a „Duch Święty wszystkim daje możliwość uczestniczenia w tym misterium paschalnym w tylko Bogu znany sposób”. Z tej racji także „przez Chrystusa i w Chrystusie więc rozświetlana jest tajemnica cierpienia i śmierci”. Problem cierpienia i śmierci, który nieustannie niepokoi serce i umysł człowieka, a dzisiaj jest ideologicznie spychany na margines ludzkich pytań, domaga się więc odniesienia do Chrystusa Odkupiciela i w Nim znajduje odpowiedź. Należy więc bronić krzyża nie tylko w „sferze publicznej”, ale trzeba pamiętać, że podstawą i ośrodkiem tej obrony jest bronienie jego centralnego miejsca w doświadczeniu chrześcijańskim. Krzyż musi pozostać „słowem”, które się wypowiada nieustannie i w każdej okoliczności, także wobec jego przeciwników, jak mówi św. Paweł. Mówić zaś o krzyżu Chrystusa oznacza mówić o jego znaczeniu dla człowieka i pokazywać sposoby jego łączności z krzyżem. Trzeba mocno zwracać uwagę, aby krzyża Chrystusa nie zastąpić jednostronnie krzyżem człowieka, jakimś „krzyżem humanistycznym”, który bez odniesienia do krzyża, na którym umarł Syn Boży, jest pozbawiony sensu. Jest to tym bardziej konieczne, im bardziej w kulturze zachodniej krzyż staje się dzisiaj krzyżem bez Syna Bożego, a więc tylko krzyżem humanistycznym, który niewątpliwie też ma pewną wymowę, ale jest ona za słaba, by kształtować życie. Osobiste odniesienie do Syna Bożego na krzyżu pozostaje normą życia chrześcijańskiego i nie zastąpi go doniesienie np. do uchodźców, jak mogliśmy to słyszeć nawet w bardzo wymownych okolicznościach, czy do jakiegokolwiek „krzyża” tylko ludzkiego.

Szczególnego, niejako dopełniającego znaczenia w uchwyceniu wielkości tajemnicy człowieka nabiera tajemnica zmartwychwstania: „Chrystus zmartwychwstał, unicestwiając śmierć swoją śmiercią, i szczerze udzielił nam swojego życia, abyśmy, synowie w Synu, wołali w Duchu: *Abba, Ojcze!*” (nr 22). Zmartwychwstały Pan jest więc źródłem boskiego życia i synostwa Bożego. Obecnie wywiera On na wszystkich ludzi przekształcające oddziaływanie: „Przez moc swojego Ducha działa już w sercach ludzkich” (nr 38). Oczyszcza



On i umacnia szlachetne pragnienia, które zmierzają do ulepszenia społeczności ludzkiej, oraz sprawia, że ukazuje się w nich „nowe stworzenie”, o którym mówi Nowy Testament. Oznacza to, że życie chrześcijańskie domaga się autentycznej duchowości paschalnej, a Wielkanoc i każde jej niedzielne przedłużenie ma stawać się podstawą doświadczenia chrześcijańskiego i kluczowym momentem, który je oczyszcza, kształtuje i formuje. Chrześcijanin ma być „człowiekiem dnia Pańskiego”, jak określali swoją tożsamość starożytni chrześcijanie. „Nie możemy żyć bez niedzieli” – tak mówili oni, i także my tak mamy mówić. Obrona niedzieli jest niebagatelnym aspektem tej duchowości w wobec dzisiejszych wyzwań. Oznacza to także konieczność pokazania, w jaki sposób można by i należałoby ją przeżywać w pełni po chrześcijański i zarazem eklezjalnie.

### *Spoleczność ludzka*

Zwracając uwagę na zasadniczą sprawę, którą jest przemiana indywidualnego przeznaczenia człowieka, II Sobór Watykański podkreśla także wkład Chrystusa w odniesieniu do jego przeznaczenia wspólnotowego. Słowo Wcielone zechciało wejść do wspólnoty ludzkiej, wyrażając solidarność z ludźmi we wszystkich aspektach ich życia: „Był obecny podczas godów w Kanie, wstąpił do domu Zacheusza, jadał razem z celnikami i grzesznikami” (nr 32). W odniesieniu do życia codziennego ludzi Jezus dokonywał objawienia Ojca oraz piękna ich powołania. Dokonał On uświęcenia relacji międzyludzkich, szczególnie relacji rodzinnych. Poddał się prawom i zwyczajom swojej ojczyzny oraz prowadził życie na takim samym poziomie, jak i współcześni Mu rodacy. W pełnym tego słowa znaczeniu Chrystus należy do ludzkości, stanowiąc jej centrum osobowe i duchowe.

Jezus chciał przede wszystkim zainaugurować nową jedność pośród ludzi. Swoim przepowiadaniem potwierdził obowiązek dzieci Bożych, by odnosić się do siebie jako bracia; modlił się o jedność; ofiarował się za wszystkich. Zobowiązał swoich apostołów do głoszenia orędzia ewangelicznego, „aby rodzaj ludzki stał się rodziną Bożą, w której pełnie prawa stanowiłaby miłość” (nr 32). Jezus określił więc nowy typ relacji, którymi powinien promieniować rodzaj ludzki, właśnie relacji rodzinnych. Ta nowa rodzina ludzka została już zapoczątkowana: „Pierworodny pośród wielu braci, pośród wszystkich, którzy przyjmują Go z wiarą i miłością, po swojej śmierci i zmartwychwstaniu ustanowił przez dar swojego Ducha nową braterską wspólnotę w swoim Ciele, Kościele, w którym wszyscy są dla siebie wzajemnie członkami i winni świadczyć sobie nawzajem posługi zgodnie z różnymi darami, jakie zostały im udzielone” (nr 32). Autentyczność kościelna powinna wyrażać się we wzajemnej pomocy i

we wzroście solidarności w powszednich okolicznościach życia. Powinna charakteryzować się nową relacyjnością, czerpiącą wzór z nauczania i postawy samego Jezusa.

Konstytucja *Gaudium et spes* podkreśla, że rola „założycielska” Chrystusa w odniesieniu do Kościoła posiada ważny wpływ na całą społeczność ludzką: „Jedność rodziny ludzkiej wyraźnie dopełnia się i umacnia opartą na Chrystusie jednością rodziny dzieci Bożych” (nr 42). Odniesienie Chrystusa do całego rodzaju ludzkiego jest tym ważniejsze, że podkreśla nadprzyrodzone znaczenie społeczności. Porządek odkupienia obejmuje porządek stworzenia, do którego należy społeczność ludzka, dlatego też tajemnica Kościoła w sposób konieczny rozciąga się na całość rzeczywistości i ludzkich problemów. Konstytucja *Gaudium et spes* nie waha się zwrócić uwagę, że wpływ Chrystusa obejmuje także cały kosmos: „Będąc doskonałym człowiekiem, wszystkich zbawia i wszystko rekapitułuje w sobie” (nr 42). Całe dzieje zmierzają do Chrystusa: „Pan jest celem historii ludzkiej, punktem, ku któremu zwracają się pragnienia historii i cywilizacji, ośrodkiem rodzaju ludzkiego, radością wszystkich serc i wypełnieniem ich tęsknot” (nr 45).

Przed chrześcijanami, wobec dzisiejszych nacisków ideologicznych, pozostaje bronienie relacyjnego rozumienia i przeżywania przynależności społecznej. Dzisiejsze kształtowania życia społecznego jako opartego na pełnionych funkcjach, których zakres zostaje określony tylko formalnie, przede wszystkim za pośrednictwem procedur i praw, kwestionuje nauczanie Chrystusa, który domaga się od swoich uczniów „większej” sprawiedliwości, czyli bardziej twórczego i odpowiedzialnego udziału w życiu społeczności ludzkiej. Zakłada to właśnie bardziej relacyjne rozumienie człowieka oraz jego zaangażowania społecznego, gdyż tylko w ten sposób człowiek będzie mógł wyrażać i rozwijać swoją wolność, a tym samym naczelną prawo miłości, które jest źródłem zbawienia. Obecność chrześcijan w świecie nie może być sprowadzona do jakiegoś formalizmu, który ograniczy się do bezwiednego i jednostronnego odpowiadania na wymogi określone przez innych, nawet jeśli byłoby to podyktowane wzniosłymi celami. Tradycja chrześcijańska broni także podmiotowości człowieka w wymiarze społecznym, widząc w nim odpowiedź na dzieło zbawcze Chrystusa i wyraz udziału w życiu Kościoła.

#### 4. Chrystus obecny w całym Kościele

Eklezjologia II Soboru Watykańskiego niewątpliwie posiada głębokie zakorzenienie w chrystologii i soteriologii. Nie chodzi tutaj tylko o jakąś „chrystologię pośrednią”. Nawet jeśli nie zawsze chrystologiczny punkt wyjścia jest ewidentny w nauczaniu soborowym, to jednak

w kluczowych momentach wykładu soborowego odniesienie do chrystologii pozostaje fundamentalne, nabierając także znaczenia normatywnego. Tajemnica odkupieńczego wcielenia pozostaje niekwestionowaną inspiracją dla nauczania soborowego zarówno w jego całości, jak w jego rozmaitych elementach i aspektach. Na mocy tej tajemnicy Jezus Chrystus ukonstytuował historycznie Kościół i nadal wywiera na niego swoje determinujące działanie określające jego aktualny kształt i jego aktywność. Gdy przyszedł na ziemię Syn Wcielony ustanowił swój Kościół, zaopatrując go w strukturę hierarchiczną opartą na sakramencie święceń, wokół którego rozwija się całe życie Kościoła. Po wstąpieniu do chwały po swoim zmartwychwstaniu Chrystus pozostaje zasadą światła i życia dla nowego i pielgrzymującego ludu Bożego, który jest Jego Ciałem i sakramentem zbawienia. We wszystkich aspektach działania kościelnego to On jest pierwszym, który działa. Aby jednak to działanie mogło być skuteczne i widoczne, Kościół musi upodabniać się do Chrystusa, gdyż tylko w ten sposób to, co niewidzialne, będzie mogło ujawnić swój własny blask i swoją pełną skuteczność. Można uogólniająco powiedzieć, że Kościół na tyle będzie widzialny, na ile będzie dawał pierwszeństwo – zarówno indywidualnie, jak i wspólnotowo – niewidzialnej więzi łączącej go z Chrystusem oraz na ile będzie ją utrwał.

W takim ujęciu nie ma jakiegoś „chrystomonizmu”, ponieważ nauczanie II Soboru watykańskiego stara się usytuować Jezusa Chrystusa w ramach zamysłu Ojca, którego wewnętrznym wyrazem i przejawem ciągłości jest Kościół. Syn jest posłany przez Ojca i działa za pośrednictwem Ducha Świętego, ale to posłanie i działanie urzeczywistnia się eklezjalnie. Jego działanie dominujące w życiu Kościoła nie pomniejsza działań członków Jego Ciała, ale stanowi dla nich wzór, a jeśli jest on przyjęty, obdarza podejmowane działania swoją boską mocą, które w ten sposób nabierają pełnego znaczenia i pierwszeństwa w budowaniu Kościoła jako budowli z żywych kamieni. W każdym jednak razie, jak wielokrotnie podkreślił papież Benedykt XVI w swoim nauczaniu, należy na pierwszym miejscu zawsze pamiętać, że Kościół jest Jego, to znaczy Chrystusa, a nie nasz. Nasz udział w Kościele ma kierować się bezwzględnie tą zasadą, którą można uznać za „złotą zasadę” naszego wcielenia do Kościoła na mocy chrztu i przyjmowania odpowiedzialności za niego.

Chrystus prowadzi swój Kościół do tajemnicy paschalnej, a przez Kościół prowadzi do niej całą ludzkość. Objawia człowieka samemu człowiekowi, przekształca warunki jego życia, zapoczątkowuje relacyjną wspólnotę braterską. Chrystus kieruje biegiem dziejów, których celem jest rekapitulacja w Nim wszystkich rzeczy. Z obecności i działania Chrystusa w Kościele wyłania się stopniowo Jego „pełnia” (*pleroma*), jak mówi św. Paweł. Każdy wierzący może czuć się w Kościele uczestnikiem największego dzieła, które dokonuje się w świecie.